

Queen – A Night At The Opera (1975)

Written by bluesever

Monday, 12 October 2009 19:11 - Last Updated Monday, 19 November 2018 09:00

Queen – A Night At The Opera (1975)



1. "Death on Two Legs" (Mercury) – 3:43 2. "Lazing on a Sunday Afternoon" (Mercury) – 1:07 3. "I'm in Love with My Car" (Taylor) – 3:05 4. "You're My Best Friend" (Deacon) – 2:50 5. "'39" (May) – 3:31 6. "Sweet Lady" (May) – 4:03 7. "Seaside Rendezvous" (Mercury) – 2:15 8. "The Prophet's Song" (May) – 8:20 9. "Love of My Life" (Mercury) – 3:34 10. "Good Company" (May) – 3:17 11. "Bohemian Rhapsody" (Mercury) – 5:55 12. "God Save the Queen" (arr: May) – 1:12 Bass – John Deacon Guitar – Brian May Percussion – Roger Taylor Vocals, Piano [Bechstein Debauchery] – Freddie Mercury

Queen were straining at the boundaries of hard rock and heavy metal on Sheer Heart Attack, but they broke down all the barricades on A Night at the Opera, a self-consciously ridiculous and overblown hard rock masterpiece. Using the multi-layered guitars of its predecessor as a foundation, A Night at the Opera encompasses metal ("Death on Two Legs," "Sweet Lady"), pop (the lovely, shimmering "You're My Best Friend"), campy British music hall ("Lazing on a Sunday Afternoon," "Seaside Rendezvous"), and mystical prog rock ("'39," "The Prophet's Song"), eventually bringing it all together on the pseudo-operatic "Bohemian Rhapsody." In short, it's a lot like Queen's own version of Led Zeppelin IV, but where Zep find dark menace in bombast, Queen celebrate their own pomposity. No one in the band takes anything too seriously, otherwise the arrangements wouldn't be as ludicrously exaggerated as they are. But the appeal -- and the influence -- of A Night at the Opera is in its detailed, meticulous productions. It's prog rock with a sense of humor as well as dynamics, and Queen never bettered their approach anywhere else. ---Stephen Thomas Erlewine, AllMusic Review

Wiadomo, o tej płycie napisano właściwie wszystko. Wiadomo, ta płyta jest genialna. Bo jest tu Bohemian Rhapsody. Nie było wcześniej i później utworu w tak w spójny sposób łączącego

Queen – A Night At The Opera (1975)

Written by bluesever

Monday, 12 October 2009 19:11 - Last Updated Monday, 19 November 2018 09:00

rock, operę, orkiestrową aranżację (wyczarowaną jedynie z pomocą gitary), dźwięki fortepianu i głos wokalisty. O Bohemian Rhapsody już tu nie będzie. Ilość sprzedanych singli z tą „piosenką” i ilość radiowych prezentacji mówić muszą same za siebie.

Problem z A Night At The Opera polega na tym, że poza tym niezwykłym utworem jest jeszcze dziesięć innych wspaniałych kawałków. O jedenastym nie wspominam, gdyż God Save The Queen, hymn Wielkiej Brytanii, powstał na długo przed tym, nim Mercury i spółka umieścili swoją wersję na płycie. Death On Two Legs (Dedicated To...) – z wstępem jak z zaświatów, zestawieniem ostrej gitary i delikatnego fortepianu oraz pełnym zawziętości głosem Mercury’ego na dodatek. Lazing On A Sunday Afternoon – żart muzyczny z odpowiednio spreparowanym śpiewem. I’m In Love With My Car – hardrockowy wyraz taylorowskiej miłości do samochodów. You’re My Best Friend i ’39 – dwie ballady, w których pobrzmiwa coś ze starych, dobrych beatlesowskich czasów. Sweet Lady – ostra, rockowa jazda, a zaraz potem pastisz a la lata dwudzieste – Seaside Rendezvous. No i The Prophet’s Song, zbyt trudny, by umieścić go na singlu, by grać go w radiu. Niewiele ustępujący Cygańskiej rapsodii. Pogmatwany rytm, zaskakujące zmiany melodyczne, nieoczekiwane modulacje harmonii. Mało? Jest tam też rozpisana na głosy, niezwykła, dwuminutowa partia zaśpiewana a cappella, zakończona niezłym gitarowym wymiataniem. Czapki z głów. A to nie wszystko, bo przecież na płycie jest jeszcze Love Of My Life – najcudniejsza ballada świata. Dobrze, jedna z najcudniejszych. A potem już tylko Bohemian Rhapsody, poprzedzone Good Company w stylu Paula McCartneya. Miało już nie być o Bohemian Rhapsody, ale... Piętnaście lat temu, niemal nazajutrz po śmierci Mercury’ego, napisałem, że to jedno z najbardziej niesamowitych nagrań ostatnich stu lat. Nic się nie zmieniło... ---Grzesiek Kszczotek, terazmuzyka.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)